

Włodzimierz TORUŃ (Lublin)

NORWIDOWE WYZWANIA

Problem współczesności i aktualności Norwida jest sprawą znaną i wielokrotnie już dyskutowaną. Począwszy od odkrycia przez Miriama każde pokolenie twórców i czytelników próbowało zmierzyć się ze spuścizną autora

Vade-mecum. Były więc przykłady autoidentyfikacji, kontynuacji, zawłaszczeń, ale też negacji i odrzucenia dorobku tego twórcy. Co ciekawe, jest to problem ciągle żywy i domagający się odpowiedzi. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest zasadnicza kwestia: dla kogo Norwid pisał, kto miał być czytelnikiem jego dzieł? Tutaj oczywiście od razu nasuwa się sprawa rozumienia „późnego wnuka” z poematu *Fortepian Szopena*, interpretacji znanego i często cytowanego fragmentu wiersza [*Klaskaniem mając obrzękłe prawice*].

Syn – minie pismo, lecz ty spomnisz, wnuku,

Problem ten wiele razy był już przedmiotem kontrowersji i polemik. Oczywiście, nie kusząc się tutaj o jednoznaczne rozstrzygnięcie sporu, można tylko zauważyć, że w ogóle w twórczości Norwida obserwujemy stałe „wychylenie ku przyszłości”. Ten – jak to określano – poeta historii, który tak często obcował z duchami Mojżesza, Sokratesa, Dantego, myślał też już o nadchodzących epokach. W wierszu *Do Walentego Pomiana Z.* pisał:

[...] Współczesność minie niestateczna,
Lecz nie ominie Przyszłość: Korektorka-wieczna!...
(II, 152)

W liście zaś do K. Górskiej z 1862 r. w nieco innym kontekście wyznał: „[...] dzisiejszej Polski obywatelem nie jestem, tylko trochę-przeszłej i dużo-przyszłej” (IX, 43). Tak więc problem współczesności Norwida jest niejako wpisany w samą twórczość, może też być „prowokowany” przez biografię autora *Vade-mecum*.

Jak się wydaje, aktualność Norwida może być rozpatrywana co najmniej w kilku wymiarach. Wkład autora *Vade-mecum* w teorię słowa, milczenia, ironii, paraboli, „białej tragedii” był i na pewno długo jeszcze pozostanie trwałym i ciągle żywym źródłem inspiracji dla wielu twórców czy całych szkół i kierunków literackich. Jeśli zaś chodzi o tzw. przeciętnego odbiorcę, to można stwierdzić, że język i styl Norwida nadal może być wyzwaniem, decydować o elitarności tego twórcy. Norwidowe „Pójdź za mną” może okazać się dla wielu czytelników zbyt trudnym zadaniem. Wydaje się jednak, że po wielu eksperymentach formalnych w sztuce XX wieku, współczesny odbiorca będzie coraz lepiej przygotowany do podjęcia dialogu z dziełem tego pisarza.

Współczesność Norwida w szerokim odbiorze – to może przede wszystkim jego aktualność jako myśliciela i filozofującego poety. Norwid chciał – jak można sądzić – być jak gdyby Diogenesem szukającym w sztuce przede wszystkim prawdy. W trzeciej lekcji wykładów *O Juliuszu Słowackim* deklarował: „Poeta potrzebuje tylko zwycięstwa prawdy!” Nic więc dziwnego, że wiele sądów Norwida ujętych w formę gnomiczną, nadającą się do zręcznych cytatów i sloganowych haseł, nie podlega ograniczeniom *hic et nunc*. Doskonale znane są chociażby takie obiegowe już sformułowania, jak: „Czł o -

wiek?... jest to kapłan bezwiedny / I niedojrzały...”; „Przeszłość – jest to dziś, tylko cokolwiek dalej”; „Słowo – jest czynu testamentem”.

Wiele diagnoz Norwida zaskakuje nas swoją trafnością i przenikliwością: „Gorzki to chleb jest Polskość...”; „umiemy się tylko kłócić albo kochać, ale nie umiemy się różnić pięknie i mocno”; „Jesteśmy żadnym społeczeństwem. Jesteśmy wielkim sztandarem narodowym”; „Polak jest olbrzym, a człowiek w Polaku jest karzeł”. Sformułowania te robią duże wrażenie na współczesnym czytelniku.

Niektóre określenia uderzają swą dalekowzrocznością: „jeżeli Polacy nie mają i nie chcą uprawiać zdolności podniesienia nieprzyjaciół Ojczyzny do godności znośnych sąsiadów, to wszystko na nic się nie zda”; „CHOĆBYŚMY DZIŚ ZWYCIĘŻYLI MOSKWE, TO JUTRO BĘDZIEMY Z NIĄ W STOSUNKACH, I NAWET WE WSPÓLDZIAŁANIU – bo nie jesteśmy wyspą morzem opasaną, ale musimy przyjąć warunki globowe, które tak postawiły nas”. Tak więc wiele sądów Norwida, często bardzo gorzkich i bezkompromisowych, mogłoby być tematem „długich nocnych rodaków rozmów”.

Aktualność spuścizny Norwida najsilniej jest może widoczna w jej „prześlaniu moralnym”. Słowa z wiersza *Socjalizm*:

– O! nie skończona jeszcze Dziejów praca,
Nie-prze-palony jeszcze glob, Sumieniem!
(II, 19)

to nie tylko diagnoza współczesnej poecie sytuacji, ale ciągle aktualne wyzwanie dla całej ludzkości. Także Norwidowa idea „z-wolenia” może być jeszcze żywą propozycją świętości, współdziałania człowieka z Bogiem w dziele zbawienia. Norwid może pomóc człowiekowi w uświadomieniu sobie „całocześnieństwa”, godności synów Bożych, miejsca człowieka w narodzie i ludzkości, sensu cierpienia i śmierci. Waga tych spraw będzie tym bardziej wzrastać, im częściej będzie deptana godność człowieka, zdzierana z niego „królewska purpura”.

Równie aktualnie mogą brzmieć „ostrzeżenia” Norwida przed zagrożeniami wielkoprzemysłowej cywilizacji. Jak to określał poeta, „Syberia pieniędzy i pracy” może być bardziej okrutna, niż rzeczywiste miejsce zsyłki nie tylko polskich patriotów. Tym mocniej więc brzmią słowa Norwida z wiersza *Początek broszury politycznej...*

Nie trzeba kłaniać się Okolicznościom,
A Prawdom kazać, by za drzwiami stały;
(II, 99)

Także przestrogi Norwida przed wybiórczym traktowaniem chrześcijańskiej nauki mogą być sprawą ciągle żywą i aktualną. Pokusa życia nie „jak

godnie”, ale „jak wygodnie”, będzie zawsze dla wielu atrakcyjna. Tak więc i te słowa poety można odczytywać współczesniająco:

Nie trzeba s t y l u n a s t r a j a ć u l i c z n i e
N i E w a n g e l i i b r a ć p r z e z r ę k a w i c z k ę ;
(II, 99)

Rzecz godną uwagi współczesnego odbiorcy może być stosunek Norwi-
da do słowa. W dobie manipulacji słowem, nowomowy, braku odpowiedzial-
ności za to, co się mówi, głos autora *Rzeczy o wolności słowa* w sprawie
godności, wolności, a nawet świętości słowa musi brzmieć wielce zastanawia-
jąco, a może nawet dla wielu wyzywająco.

Jak się wydaje, większość aktualizujących zbieżności przemyśleń Norwi-
da może wynikać między innymi z jednego zasadniczego faktu. Norwid po-
 prostu czerpał z tego samego źródła, do którego i my się zwracamy. Jest to
 „źródło źródeł” – Biblia, cała tradycja judeochrześcijańska oraz kultura
 śródziemnomorska. Autor *Vade-mecum* starał się nie ulegać pokusie oryginal-
ności za cenę prawdy. Uważał bowiem, iż „oryginalność jest to su-
miennność w obliczu źródeł”. Z szacunkiem odnosił się do źródła,
pisał bowiem: „Z karafki napić się można, uściskawszy ją za szyję i pochy-
liwszy ku ustom, ale kto ze źródła pije, musi uklęknąć i pochylić czoło”.